

RECENZJE

Zamotowat

Proszę państwa, mam nieklama-
ną przyjemność przedstawić
dzisiaj najprawdziwszy kabaret
literacki, który nieoczekiwanie
narodził się przy ul. Czerw. Armii
w Teatrze Lalki i Aktora „Marci-
nek”. Nieoczekiwanie — chociaż
trzy lata temu zrealizowane tu-
taj przedstawienie — „Balu u
profesora Bączynskiego”, „Galczyn-
skiego” można uważać za zapo-
wiedź tego kierunku poszukiwań
scenicznych. Dopiero jednak ut-
wór Zbigniewa Wojciechowskiego
„Która jest godzina” stał się oka-
zją dla stworzenia czystego stylis-
tycznie widowiska kabaretowe-
go.

Nowy spektakl jest najbardziej
ciętym, dowcipnym i politycznie
ostrym tekstem od czasu ostat-
nich występów świetnego kabare-
tu studenckiego „Zóltodziób”. A
więc od dobrych kilku lat! Zdu-
miewająca jest przy tym wielo-
stronność tego przedstawienia.
Bawią się na nim i dzieci, oczy-
wiście tylko w wieku szkolnym,
i dorośli — aż do dziadków włącznie!
Akcja rozgrywana na trzypo-
ziomowej scenie — jest wręcz sym-
boliczna: każdy odbiera inną war-
stwę treści, stosownie do swojego
wieku i wiedzy o życiu.

Pomysł utworu, nagrodzonego
na konkursie Ministerstwa Kultury
i Sztuki — jest prosty. Zegarek
Wielkiego Admirała usłyszał, że
jego właściciel chce nazajutrz o
godz. 18 wypowiedzieć wojnę. Ze
garki buntują się w obronie dzie-
ci — nikt nie wie, która godzina,
zaczyna się powszechny zamęt,
szczególnie w armii. Powstają sy-
tuacje o silnych spięciach humo-
rystycznych i satyrycznych. Świet-
nie wykorzystuje je reżyser Leo-
kadia Serafinowicz i pomysłowy
scenograf: Jan Berdyszak.

Szybkie tempo, zaskakujące e-

fekty plastyczne — bez przerwy
trzymają widzów w napięciu roz-
ładowanym co chwilę wybuch-
mi śmiechu. Doskonale pasują do
kabaretowej atmosfery teksty pio-
senek Ryszarda Marka z muzyką
Stanisława Radwana. Nie może
być bardziej dostępnej formy do-
tarcia do wyobraźni dziecięcej z
tak szlachetną ideą — zachowania
pokoju i pokazania grozy wojny.

Piosenki ujawniają najslabszą
stronę zespołu „Marcinka”: brak
dostatecznego wyszkolenia wokal-
nego. Na szczęście jest to jedyny
poważniejszy zarzut — pomijając
drobne usterki, łatwe do usunde-
cia po premierowym występie,
gdzie wiele rzeczy nie udaje się
z powodu tremy...

Ukryci za lalkami aktorzy rzad-
ko cieszą się taką popularnością
jak artyści dramatyczni, mimo iż
praca ich wymaga dodatkowej je-
szcze sprawności technicznej.
Niech więc z racji tego przedsta-
wienia chociaż kilka pierwszych
nazwisk z programu zapamiętają
Czytelnicy: Marię Korzeniowską,
Krystynę Cysewską, Wandę Ło-
bodzińską, Wojciecha Wieczorkie-
wicza, Bogdanę Jonasa, Adama
Bernarda, Czesława Nowaka, Ma-
cieja Lejmana, Wojciecha Barci-
ka...

RYSZARD DANECKI